

KRYSTYNA ZWIERZAŃSKA

1. Dane osobiste:

Krystyna Zwierzańska, ur. w 1920 r., ochotniczka, bez zawodu, wolna.

2. Data i okoliczności aresztowania:

13 kwietnia 1940 r. zostałam wywieziona z matką, dwiema siostrami, babką i ciotką, po uprzednim aresztowaniu ojca 9 kwietnia.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Kazachstan, semipałatyńska *obłast*, urdziarski [urdżarski] rejon, sowchoz Tas-bułak [Siegizbaj], ferma nr 3.

4. Opis obozu, więzienia:

Ferma położona tuż obok szosy łączącej stację Ajaguz [Ajagöz] z Urdżarem. Teren miejscami nagi, pokryty tu i ówdzie bujną roślinnością stepową, drzew brak, gleba gliniasta. Jako budynki mieszkalne służyły baraki kryte blachą, niezupełnie wykończone (brak podłóg, sufitów, pieców). W zimie brak opału dawał się dotkliwie ze znaki. Wodę brano z odległej o pół kilometra rzeki, w zimie zastępował ją topiony śnieg. Oczywiście w tych warunkach o przestrzeganiu choćby najelementarniejszych zasad higieny nie było mowy.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Zesłańcy rekrutowali się przeważnie ze sfer inteligenckich (rodzina wojskowa, urzędnicza, ziemiaństwo), przeważała narodowość polska. Z przykrością muszę podkreślić, że zesłańcy z niższych sfer występowali niejednokrotnie wobec nas wrogo, denuncjując władzom sowieckim pochodzenie lub dane o pracy społecznej niektórych osób, co te – ze względów zrozumiałych – starały się ukryć.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Dzień roboczy zaczynał się w lecie o godz. 4.00, w zimie o 6.00. Przerwa obiadowa trwała w lecie od 11.00, w zimie od 12.00. Praca kończyła się w lecie o 9.00, w zimie o 5.00. Warunki

pracy były jak najgorsze. W lecie pędzono do robót polnych (sianokosy, żniwa) i mimo 55 stopni upałów kazano stawiać olbrzymie stogi. W zimie przy 60 stopniach mrozu kazano rąbać wodopój dla owiec w lodzie czterocentymetrowej [?] grubości. Ten, kto nie wyrabiał normy, miał nieustannie przed oczyma widmo zsyłki na tak zwane *granitne*. To równało się wywiezieniu w góry i pozostawieniu na opiece Opatrzności. W okresie robót letnich, na tzw. brygadzie polowej, żywiono nas za opłatą (800 g chleba, rano i wieczór *kipiatok*, na obiad zupa jaglana), ale prawie zawsze trzeba było do tego interesu dokładać, ponieważ wynagrodzenie było minimalne (często nie przekraczało trzech rubli miesięcznie). Ubrania nie otrzymywaliśmy żadnego.

W życiu koleżeńskim zesańcy byli zawsze solidarni, szczególnie młodzież. Po amnestii staraniem młodzieży kół polskich [uruchomiono] świetlicę w Urdzarze, której zawdzięczamy niejeden miły wieczór.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Władze starały się utrzymać posłuch i porządek terrorem. Sposób badania i rodzaj wymierzanej kary nie różniły się bardzo od sławnych sposobów carskiej *ochrony*. Naczelnik był panem życia i śmierci swych podwładnych. Wszystko zależało od jego kaprysu czy humoru. Myśli, poglądy, odczyty propagujące komunizm – szerzono zawsze i wszędzie. Obowiązkowe było uczęszczanie na mityngi. W informacjach o Polsce, oczywiście tendencyjnie naświetlonych, klasa pracująca, ciemniona przez „krwiopicę – burżuazję” (*pomieszczyk*, *fabrykant*) czekała na wyzwolenie spod jarzma „polskich panów” i doczekała się wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska wyglądała w ten sposób, że raz na kilka miesięcy zjawiał się lekarz sowchozu, lżej chorym aplikował rozmaite medykamenty, ciężiej chorych transportowano wozami drabiniastymi 20 km przez wysokie góry, do szpitala. Szpital nadspodziewanie czysto utrzymany, opieka i wyżywienie dostateczne. Pamiętam zmarłych: Zofia Fabianowa, ks. Wodzicki, Wanda z Puzynów Serwatowska, Szubert – syn dyrektora Lasów [Państwowych], Skrizynowa, Janina Prokopczycowa, Zatorska, Zygmunt Lubelski, Janina Górzyńska, Wojciechowska, Breder, Danuta Hesinger.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?:

Do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej (22 czerwca 1941 r.) utrzymywałam kontakt listowny z Pomorzem (jestem uciekinierką). Potem korespondencja urwała się. Rodzina moja jest tak rozproszona po świecie, że nie udało mi się skomunikować dotychczas z niektórymi jej członkami.

10. Kiedy została zwolniona i w jaki sposób dostała się do armii?:

Z chwilą ogłoszenia amnestii (31 sierpnia 1941 r.) nie przestałam pracować. Dopiero pod koniec października [1941 r.] przeniosłam się z matką i siostrami do Urdżaru. W czerwcu 1942 r. wyjechałam do Ajaguzu [Ajagöz], gdzie po przeszło miesięcznym oczekiwaniu udało mi się wsiąść niepostrzeżenie do wagonu. Było to przedsięwzięcie szalenie ryzykowne, ponieważ w owym czasie Polacy byli dzień i noc pilnowani przez władze. W wagonie spotkałam żołnierza polskiego, który miał wolny bilet wojskowy i dzięki temu dostałam się do Jangijul, gdzie 17 lipca 1942 r. wstąpiłam do Pomocniczej Służby Kobiet.

5 stycznia 1943 r.